

# SYGNAŁ MPK

I — 15 XI 1976

Nr 21. Rok II

Cena 50 gr

DWUTYGODNIK MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA KOMUNIKACYJNEGO W KRAKOWIE

W NUMERZE:

- ◆ Kierowca, Pan?
- ◆ Sądny Dzień dla oszustów
- ◆ Zgadywanka

## 59 lat od dni, które wstrząsnęły światem

7 listopada 1917 roku o godz. 21.00 salwa z krążownika „Aurora” dała hasło do szturm na Pałac Zimowy, będący siedzibą Rządu Tymczasowego, który powstał w Rosji w wyniku rewolucji burżuazyjnej. Przejęcie władzy przez rząd robotników i chłopów, ogłoszenie leninowskiego dekretu o pokoju stworzyło podwaliny pod pełne zwycięstwo Rewolucji Socjalistycznej. Wielkie jest znaczenie wydarzeń sprzed 59 lat dla międzynarodowego ruchu robotniczego.

Przez blisko 60 lat pierwsze państwo socjalistyczne na świecie osiągnęło ogromne sukcesy we wszystkich dziedzinach. ZSRR stanowi dziś potęgę, współdecydującą o losach globu. Pokojowa polityka Kraju Rad zyskała naszym przyjaciołom powszechne uznanie na całym świecie. Związek Radziecki jest obecnie najpoważniejszym partnerem handlowym Polski, specjalistami z kraju i wschodnich sąsiadów pomagają w

budowie kluczowych inwestycji. Dla wszystkich są to fakty oczywiste, warto jednak je przypomnieć przy okazji kolejnej rocznicy Rewolucji.

Nasze społeczeństwo uczciło 59 rocznicę Wielkiego Października zorganizowaniem całego szeregu imprez. Wielkim zainteresowaniem cieszą się tradycyjne Dni Filmu Ra-

skich obywateli z rozwojem i osiągnięciami Kraju Rad, z jego historią, kulturą, sztuką, pięknem przyrody.

Także i nasze przedsiębiorstwo miało swój własny program obchodów 59 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Zaczęła się uroczysta wieczerza w Klubie Zakładowym, przy pl. Serkowskiiego. W sobotę, 6 bm. w świetlicy zebrał się weterani ruchu robotniczego i kombatancki, przybyła też licznie młodzież ZSMP-owska i harcerze. Naszymi gośćmi byli studenci z Krakowa młodzi obywatele ZSRR Władze polityczne i administracyjne MPK reprezentowali: dyrektor naczelny — tow. inż. Eugeniusz Wiecek, z-ca dyrektora d/s Zabezpieczenia Komunikacji, a zarazem przewodniczący Zakładowego Koła ZBoWiD — tow. inż. Stanisław Czajkowski, II sekretarz KZ PZPR — tow. Jan Piotrowski oraz z-ca przew. ZZ ZSMP — tow. Andrzej Kurek. Po zagajeniu z okazji rocznicy referatem wystąpił sekretarz Zakładowego Koła TPR — tow. Teresa Gałczyńska. Głos zabrała również przedstawicielka Kraju Rad, przekazując naszej załodze serdeczne pozdrowienia z

okazji 59 rocznicy Rewolucji. Uczestnicy wieczerzy zwiedzili Izbę Historii MPK, a w części artystycznej wysłuchali recitalu ballad i romansów rosyjskich w wykonaniu znanego artysty „Piwnicy pod Baranami” — Mieczysława Świącieckiego.

MPK zorganizowało również wycieczkę do Poronina, połączoną ze składaniem wieńców pod pomnikiem W. I. Lenina. Złożono też wiązanek kwiatów na grobach żołnierzy radzieckich. Zakładowy radiowęzeł nadał specjalną audycję, poświęconą rocznicy Rewolucji. Pięknie prezentowały się udekorowane tramwaje i autobusy. Znany z szeregu inicjatyw w tym zakresie, pracownik WET-Podgórze — tow. Stanisław Rudko przygotował wystroj tramwajowego wozu propagandowego.

Trwa konkurs na temat Rewolucji Październikowej, zorganizowany przez Dział Kultury i Sportu, przewidziano też projekty filmów okolicznościowych, zwiedzanie Muzeum Lenina przez młodzież Szkoły Przyzakładowej, a także spotkania uczestników Pojazdów Przyjaźni z młodzieżą poszczególnych Wydziałów i Zakładów.

PIOTR BOROWSKI



W części artystycznej wieczerzy z okazji 59 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — z recitalem ballad i romansów rosyjskich wystąpił artysta „Piwnicy pod Baranami” — Mieczysław Świąciecki  
Fot. Wiesław Zieliński



dzieckiego, podczas których prezentowane są dzieła, zajmujące już stałe miejsce w historii światowej kinematografii, jak również nowości współczesnego kina ZSRR.

Szczególną aktywność w obchodach wykazuje Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Działacze TPR zapoznają szerokie grono na-

O śmugodzinny dzień pracy dobiega końca. Radio-  
weźle żegna pracowników MPK popularna me-  
lodia, niemniej popularnego szwedzkiego zespo-  
łu „ABBA”.

Przecinam jezdnię ul. Wawrzynia i wchodzę  
w ul. Wąska. Przede mną w tym samym kierun-  
ku idzie trójka młodych ludzi. Są tak blisko, że słyszę do-  
kładnie ich rozmowę:

— Masz zeszyt do matmy?  
— Tak.  
— Pożyczysz do uzupełnienia?

Wchodzi do bramy budynku, w którym mieści się szko-  
ła. Ja również. Jedno piętro, drugie... Szkolny korytarz roz-  
brzmiewa gwarem. Trójka idąca przede mną dołącza do jed-  
nej ze stojących grup. To słuchacze IV semestru. Jest wśród  
nich brygadysta z Wydziału Produkcyjno-Remontowego —  
Andrzej Miękinia.

### ICH AMBICJE

## Zdobycь średnie wykształcenie

— Ukończyłem 12 lat temu Szkołę Zawodową. Teraz mam  
szanse zdobyć pełne średnie wykształcenie. Z którym przed-  
miotem mam kłopoty? — Myślę, że największe z matema-  
tyki.

Obok brygadysty Andrzeja Miękini stoi jego „szkolny”  
kolega kierowca z Zakładu Taksówek — Edward Giermek.  
Włącza się do rozmowy.

— Najgorsze są klasówki z matematyki.  
— Wasz semestr przystąpi do matury już za półtora roku.  
Co potem? Czy myślicie o studiach?

— Każdy myśli, ale... najpierw matura.  
Zostawiam grupę słuchaczy IV semestru. Za 10 minut roz-  
poczyna lekcję. Tematem pierwszej z nich będzie „Urządze-  
nia trakcyjne i zabezpieczenia ruchu”.

Na tym samym piętrze, kilka klas dalej, rozpoczyna swo-  
je środowowe zajęcia II semestr. Uczniowie siedzą w ławkach.  
Czekają na wykładowcę mgr Honoratę Bachorską. Korzy-  
stam, że lekcja jeszcze się nie zaczęła. W środkowym rzę-  
dzie ławek siedzi kasjer Wydziału Taryfowo-Biletowego —  
Stefania Pamula. Wiem, że pani Stefania ma męża i dwoje  
dzieci. Córka jest jeszcze w szkole podstawowej, ale syn już  
w średniej.

— Jak dzieci patrzy na naukę mamy i jak pani daje sobie  
znia radę, łącząc z pracą zawodową i prowadzeniem domu?  
— Po prostu moi najbliżsi pomagają mi. Maż i córka za-

(Dokończenie na str. 3)

## Refleksje... Refleksje...

Słusznie określa się to  
Święto osobistym i narodo-  
wym jednocześnie. Stroimy  
kwiatami jesieni — chry-  
zantemami groby swych  
najbliższych, ale jednocze-  
śnie nie zapominamy o za-  
paleniu świec w miejscach  
pamięci narodowej, których  
w naszym kraju jest kilka  
tysięcy. Nikomu też chyba  
nie trzeba przypominać, że  
to właśnie na polskiej zie-  
mi znajduje się największy  
cmentarz kuli ziemskiej —  
zbiorowa mogiła 4 milio-  
nów zakaatowanych w hite-  
rowskim obozie zagłady w  
Oświęcimiu.

Szczególnie właśnie w li-  
stopadowy, smutny, a jed-  
nocześnie świąteczny dzień  
snujemy refleksje. Przypo-  
minamy sobie wspólnie  
przeżyte chwile z tymi,  
którzy odeszli już na za-  
wsze. Zastanawiamy się  
jednocześnie nad tym, jaki  
ślad po sobie zostawiamy  
przyszłym pokoleniom —  
mł. Czy rzeczywiście swą  
postawą w życiu, pracą, za-  
angażowaniem, stosunkiem  
do innych ludzi — zasłuży-  
my sobie na ciepłe wspo-  
mnienie?

Tak się złożyło, że ostat-  
ni dzień października br.,  
przypadł w niedzielę, zaś 1  
listopad w poniedziałek.  
Krakowianie odwiedzali

więc cmentarze w oba te  
ni wolne od pracy.

Pracownicy MPK mieli,  
jak co roku, pełne ręce ro-  
boty. Dwukrotnie odwie-  
dzili stanowisko dyspo-  
zytora przy Cmentarzu Ra-  
kowickim.

Niedziela, 31 październik,  
godz. 10.30. Naczelnik Pale-  
czny oraz kierownik Sasu-  
ła w pogodnym nastroju.  
— Jak na razie, dajemy  
sobie radę ze wzmogłym  
ruchem — mówią. W polu-  
dnie natężenie ludzkiego —  
nazwijmy to — potoku —  
zapewnie osłabnie. Przecież  
w TV transmisja z me-  
czu Polska — Cypr. A  
poza tym, zaczyna pa-  
dać deszcz. I istotnie... Au-  
ra odstraszyła wielu poten-  
cjalnych pasażerów MPK.  
Ale motorniczowie, regula-  
torzy ruchu, inspektorzy i  
zwrótnicowi na brak zaję-  
cia i tak nie mogli narze-  
kać.

Kulminacja wykorzystania  
MPK-owskich tramwa-  
jów, autobusów i mikrobu-  
sów nastąpiła 1 listopada.  
Już od rana tłumy ciągnę-  
ły w stronę cmentarzy. Bo  
i pogoda okazała się łas-  
kawsza. Dziesiątki tysięcy  
mieszkańców podwawel-  
skiego grodu skorzystało w

tym dniu z usług MPK. Do-  
chodziło nawet do tego, że  
inspektorzy dosłownie u-  
pychali pasażerów w wago-  
nach, pragnąc dopilnować  
prawkowego zamykania  
drzwi. Nadzorowali też por-  
ządek na peronach i na  
torowiskach.

O godzinie 12.45 autobus  
dyspozycyjny MPK przy  
Cmentarzu Rakowickim  
odwiedził dyrektor d/s Za-  
bezpieczenia Komunikacji  
— inż. Stanisław Czajkowski.  
Interesował się, rzecz  
jasna, przebiegiem pracy.

Co chwilę z głośników  
rozmeszczonych wzdłuż uli-  
cy Rakowickiej odtwarza-  
no informację o trasach  
tramwajów, autobusów i  
mikrobusów. Główny regu-  
lator ruchu starał się też  
równomiernie skierowywać  
pasażerów do poszczegól-  
nych składów pociągów.

I właśnie — w tym miej-  
se uwaga. W większości  
przypadków — krakowianie  
rozumieli, że mają do dys-  
pozycji każdorazowo 3 wa-  
gony. Ale czasem dochodzi-  
ło do tego, że większość pa-  
sażerów pchała się „na siłę”  
do pierwszego wagonu,  
podczas gdy dwa pozostałe  
były prawie puste.

Z niesfornymi pasażera-  
mi użerała się również w  
oba dni dyspozytorka na

końcówce w Rakowicach,  
bowiem nie wszyscy chcieli  
zrozumieć, że na petli znaj-  
dował się jedynie przysta-  
nek dla wysiadających.

I jeszcze jedno. MPK u-  
stawiło ogrodzenie na od-  
cinku ul. Rakowickiej, na-  
przeciw głównej bramy  
Cmentarza. Ogrodzenie nie-  
zbędne, tylko dla niektó-  
rych jakby nie istniało. Oto  
idzie tegawa pani w brzo-  
wym płaszczu. Usiłuje z  
niemałym trudem przeci-  
snąć się przez barierę. Pod-  
chodzę do niej. Mówię —  
proszę pani, MPK ustawiło  
ogrodzenie, by wszyscy byli  
bezpieczni. Także dla pani.

Perswazje spelzły jed-  
nak na niczym.

— Panie, ja idę do pracy,  
śpieszę się. Za chwilę wy-  
powiada inne słowa: — Ja  
mieszkam na Olszańskiej,  
gdzie tam będę obchodziła  
ogrodzenie. I znika tuż  
przed nadjeżdżającą „25”.

Jest w tym wszystkim ja-  
kiś paradoks. Z jednej stro-  
ny Święto Zmarłych, bu-  
dzące refleksje bardzo po-  
ważnej, nierzadziej intymnej  
natury, a z drugiej — posta-  
wa ludzi, utrudniająca cięż-  
ką, mozolną pracę pracow-  
ników MPK i służby po-  
rządkowej.

PIOTR BOROWSKI







# Pechowcy

Od lat w większości zakładów pracy prowadzona jest akcja ziemniaczano-warzynno-owocowa. Nie est ona też nowością w naszym przedsiębiorstwie. W tym roku przebiegała wyjątkowo sprawnie, co w dużej mierze było zasługą pracowników Działu Bytowego i Wydziału Transportu.

Wydawało się, że tym razem odbiorcy będą w pełni zadowoleni. Aż tu nagle? Ziemniaki gniją w piwnicach. Początkowo było tylko kilka zgłoszeń. Wnet jednak okazało się, że 18 ton ziemniaków przyjęto przemarzniętych.

Dwa następne transporty: 18-to i 8-tonowy nie zostały przyjęte przez pracowników Działu Bytowego. Odesłano je dostawcy — Gminnej Spółdzielni z Framporka k/Zamościa.

Pracownicy Działu Bytowego odpowiedzialni za akcję twierdzą, że w momencie „przyjścia transportu” nie można było zorientować w jakości ziemniaków, bo „na oko” wyglądały ładnie i zdrowo. Nie wychwycili też wady w pierwszej chwili ich nabywcy. Co prawda, zaczęły już „tajać” i były mokre ale wtedy już ich właściciele zrzucili to na karb deszczowej pogody i sądzili, że ziemniaki wyschną. Po kilku dniach zaczęły jednak gnąć i wtedy wszczęto alarm.

Przedsiębiorstwo nasze zawarło umowę na zakup ziemniaków ze Spółdzielnią Ogrodniczo-Pszczelarską. Tam też skierowano reklamację feralnego 18-tonowego transportu. Reklamacja o wadzie ukrytej ziemniaków została poparta opinią pracownika PIH-u. Za ten transport przedsiębiorstwo nie zapłaci. Tu jednak problem się nie kończy. Co bowiem mają robić nabywcy przemarzniętych ziemniaków? Co prawda, pieniądze zostaną im zwrócone. Nie tu jednak koniec utrapienia, bo jak usunąć zepsute ziemniaki z piwnic? Ponownie „władować tego” do worków się nie da. Wynosić kilka ton w wiaderkach? Rozumiem rozżalenie wszystkich nabywców. Ale czy w tej sytuacji pomoże coś niegrzeczne, a nawet chamskie zachowanie się części wśród nich. Najgorsze, że skupia się to wszystko na najmniej — moim zdaniem — winnych

pracownikach Działu Bytowego. Jedno jest bowiem pewne, ziemniaki nie przemarzły u nas. W przedsiębiorstwie nie są wcale składowane. Przekłada je się bezpośrednio ze środków transportu dostawcy na nasze samochody i rozwozi pracownikom do domów.

Cały transport znajduje się też już w workach, odpadła więc dodatkowa możliwość wychwycenia ich wady, poprzez „inny dźwięk”, jaki wydają ziemniaki przemarznięte przy przesypaniu. W momencie dotarcia do nas transportu ziemniaki były suche. Istniała więc mała możliwość zauważenia ich zupełnej nieprzydatności. A więc zawinił dostawca. Dziś chyba trudno będzie ustalić, czy świadomie. Ziemniaki najczęściej są dostarczane transportem PKS. Najprawdopodobniej zostały załadowane przed wieczorem. W nocy był przymrozek, a resztę znamy.

Nie zazdroścę pechowym nabywcom złych ziemniaków, ale nie wiem, czy wiele lepsza jest sytuacja pani Krystyny Pawłowskiej, Anny Stręk, Wandy Karmańskiej i pana Wiesława Guzika. Oni są tutaj chyba najmniej winni, najwięcej się napracowali i cała złość za gnijące ziemniaki, skupia się właśnie na nich. Jak już pisałam, formy tych załóg trudno czasami zaliczyć do niegrzecznych. Byłoby to zbyt deliktanie wyrażone, a przynajmniej od tej części naszych pracowników, którzy dostali ziemniaki dobre, należą im się podziękowania. Mało kto bowiem wie, że często pracowali do godziny 24.00 (!), a wyjątków nie było także w niedziele i święta. Panie przyznają, że same nie dałyby rady sprawnie przeprowadzić akcji, gdyby nie pomoc pracowników Wydziału Transportu i IV Zajezdni. Bardzo chwała pomoc i zrozumienie kierowników Wydziału Transportu. Szczególnie chciałoby podziękować p. K. Ulińskiej — dyspozytorce tegoż Wydziału Transportu, p. J. Patko — mistrzowi z IV Zajezdni i jego pracownikom, oraz p. T. Wanieliście i jego pracownikom.

No cóż, sprawę akcji ziemniaczanej można by na tym zakończyć. Mnie jednak — a chyba — i pracowników, którzy dostali ziemniaki przemarznięte — nie przekonuje ostateczne rozwiązanie. Pechowcy będą bowiem mieli zwrócone pieniądze. Moim zdaniem, będą pokrzywdzeni dwa razy, raz — złym towarem, następnie — brakiem ziemniaków, na które przecież zamówienia i pieniądze złożyli. I nie takiego chyba rozwiązania oczekują.

FILOMENA SERWIN



## Zdobyć średnie wykształcenie

(Dokończenie ze str. 1)

Jęli się domem, a syn... daje mi korepetycje z matematyki. Dzieci cieszą się, że nie mam dwój.

Sluchaczka tego samego semestru jest sanitariuszka z Działu BHP — Ewa Pawlak, matka 4-letniego Bartka.

— Nie chciało się przedtem uczyć, to teraz trzeba — mówi.

— Kto opiekuje się przedszkolakiem i prowadzi dom?

— Oczywiście mąż.

— Jakże mam problemy? — daleko mieszkam, bo aż w Bieńczykach, a który przedmiot najtrudniej mi idzie? — fizyka.

Dzwonek na lekcję, każe mi opuścić klasę.

Z sali gdzie odbywają się zajęcia I semestru dolatują mnie urywane zdania wykładowcy:

— ...błąd procentowy liczony z dokładnością do 0,01.

— ...ulamek dziesiętny... To matematyka. Czekam na przerwę. Po 45 minutach obwieszcza ją szkolny dzwonek. Jedni wychodzą na przerwę na korytarz, inni pozostają w klasie. Wśród tych drugich, jest kierowca z WEA Czyżyny — Ryszard Hrabia.

— Mam ukończoną szkołę zawodową, w której zdobyłem zawód mechanika samochodowego. Obecnie pragnę uzyskać średnie wykształcenie.

— Aby zmienić dotychczas wykonywany zawód? A może tylko awansować?

— Na razie o tym nie myślę. Teraz się uczę.

— Przedmioty, które uważam za najtrudniejsze? — Wszystkie trzeba się uczyć.

Na I semestrze, jest również pracownica Działu Ogólnego — Krystyna Kaleta. Ruchliwa, energiczna, spotykamy ją codziennie roznoszącą pocztę. Teraz na szkolnym stoliku leży przed nią zeszyt do matematyki.

— Trudne przedmioty? — matematyka i fizyka.



Serdeczne gratulacje oraz najlepsze życzenia dalszych, owocnych lat pracy, jak również zdrowia i wielkiej pomyślności w życiu osobistym, składamy naszym Jubilatom, którzy w dniach 1—15 listopada br., obchodzą Jubileusz pracy w MPK Kraków

35 LAT

Walerian CZUSZKIEWICZ — Wydz. Zaop. Mater.  
Józef KONIK — Wydz. Zaop. Mater.  
Gustaw WRÓBLEWSKI — Dz. Inwest. i Rem.

30 LAT

Walenty KMITA — Wydz. Torów  
Kazimierz MAUER — Wydz. Transp.  
Jan PAMUŁA — Zakł. Kom. Szyn.  
Władysław, Jan WADOWSKI — Wydz. Prod.-Rem.

Krystyna Kaleta jest młodą matką. Sama wychowuje swoją 20miesięczną Małgosię. Jak sobie daje radę?

— Małgosię odwożę do żłobka. W dniach, kiedy idę do szkoły, córeczkę zabiera mi ze żłobka wraz ze swoim dzieckiem kuzynka. Odbieram ją późnym wieczorem i obie wracamy do domu.

— Czy wytrwam?... Muszę. Średnie wykształcenie to dla mnie awans, wyższe zarobki, a to się liczy.

★

Otwarcie Średniego Studium Zawodowego dla Pracujących przy MPK, stało się realną szansą zdobycia średniego wykształcenia, wyuczenia specjalności. Przy kwalifikowaniu kandydatów do Studium, brano pod uwagę: obowiązek dorobienia średniego wykształcenia ze względu na zajmowane stanowisko, długoletni staż pracy związany z podjętym kierunkiem nauczania oraz przewidywany awans zawodowy kandydata. Aktualnie na I, II i IV semestrze uczy się ponad 100 osób. Rozpiętość wieku słuchaczy od dwudziestki do czterdziestoparu lat. Do pierwszej matury, jaka odbędzie się w Studium — jeszcze półtora roku.

Czy edukację zakończą na egzaminie dojrzałości?

— Jeżeli chodzi o obecny IV semestr, to przynajmniej 20 proc. jego słuchaczy powinno pójść na studia. Stać ich na to — mówi dyrektor Studium inż. Kazimierz Sułkowski.

Przeważnie nie jedzą w tych dniach (3 dni w tygodniu) obiadów — stosują przymusowe odchudzanie — jak mówi śmiejąc się Ewa Pawlak. Rozpoczynają lekcje o 14.50, kończą o 20.00. Wracają do domów zmęczeni i... tylko na parę godzin. Wcześniej rano trzeba znów iść do pracy. Wysiłek mierzą na zamiary. Ambicją pogłębienia wiedzy zawodowej, zdobycia średniego wykształcenia doprowadzi ich do celu — da pełnię satysfakcji.

MARIA BUBACZEWSKA

25 LAT

Jan ZĄBEK — Wydz. Zabezp. Ruchu

20 LAT

Wanda BARAN — Wydz. Zabezp. Ruchu  
Eugenia KALIŃSKA — Dz. Specjalny  
Tadeusz KURZDYN — WEA Bieńczyce

15 LAT

Marian HOFFMAN — Wydz. Taryf.-Bilet.  
Józef TYRAŁSKI — WEA Bieńczyce  
Leon TYRPA — Wydz. Torów  
Stanisław ZÓŁTEK — WEA Bieńczyce

10 LAT

Augustyn CZUBA — WET Nowa Huta  
Władysław KAMIŃSKI — Wydz. Prod.-Rem.  
Małgorzata IZDEBSKA — Zakł. Kom. Szyn.  
Jan KARNIA — Zakł. Taksówek  
Stanisław ŁACIK — Wydz. Prod.-Rem.  
Lucjan MATRAS — Wydz. Prod.-Rem.  
Wincenta ŻYŁA — WEA Bieńczyce.

(P-BOR)

— Kontrolujemy z koleżanką. Pasażer nie ma biletu, jest pijany. Wysiadamy. Ucieka nam. Myślę sobie, poczekamy, wsiedzie do następnego. Podjechalismy w stronę „Kryształowej”. I faktycznie. Biegnie i wsłada nasz uciekinier. Oczywiście znowu nie kasuje biletu. Zapłacił podwójną karę — mówi Jerzy Znojek.

— Jakże często dochodzi do samosądu. Ludzie rzucają się na nas. Jeden z pasażerów kiedyś wyciągnął nóż — powie Anna Liberta. Oszukują nas. Sporo pochowaliśmy już ojców, dziadków. Wielu pseudozawalców pouczaliśmy. Potem kpili sobie z nas. Ale róż-

— Są różni: profesorowie Uniwersytetu, studenci, uczniowie, robotnicy. Są tacy, którzy mija z nimi, nie chcą się z nimi spotykać i grzecznie placą karę. Ale są i recydywiści, którzy wygają. Czeka na nas na przystankach i często wcześniej groźby wprowadzają w czyn. Dlaczego tak się dzieje? Dlatego zapewne, że jazda bez biletu w sumie się opłaca i jest bezkarna.

### ZWALCZAJMY

O godzinie 14.00 przy ul. Mogińskiej przed Zmotoryzowanym Odwozem Milicji Obywa-

Chcemy również wzmocnić naszym poparciem rangę waszego zawodu — powie por. Stanisław Waga.

W świetlicy ZOMO tłoczno. Na sali 40-tu funkcjonariuszy (część w cywilu) i 41 inspektorów MPK.

— W dzisiejszej akcji zwrócić uwagę na następujące wykroczenia przeciwko przepisom o ruchu pieszych, wykroczenia w ruchu pojazdów szynowych, wandalizm korzystających z usług MPK pasażerów, ujawnianie osób niekasujących biletów — mówi por. Waga. Po zakończeniu akcji spotykamy się tu, funkcjonariusze. Komisariaty będą powiadomione o akcji i udzieli pomocy. W trzech punktach miasta stać będą radiowozy z funkcjonariuszami.

Por. Stanisław Waga i por. Franciszek Tokarczyk, główni inspektorzy ruchu MPK — Ryszard Cydzik i Edward Sochacki rozdzielają zadania. W miasto wyruszają „trójki” i „czwórki” — kontrolerzy z milicją.

Późne popołudnie. W punkcie kontroli ruchu w Bieńczykach zatrzymani i kontrolujący. Doprowadzamy dwóch kilkunastoletnich chłopców — placą bez oporu.

Kapral Stanisław Mirowski wyegzekwował karę od opornej dziewczyny. Wystraszona, że „gapiowiczów” odwozi się do domów radiowozem milicyjnym — przyniosła do punktu pieniądze.

Dopiero na interwencję st. kaprała Józefa Sajnoch okazał dokumenty niesforny pasażer. Jak się okazało bilet miesięczny nie był jego.

Kapral Janusz Zawisza zareagował na ubli-

żanie kontrolerce. Sprawa znajdzie się w Kolegium.

Biorący udział w akcji pracownicy ZOMO zgodnie potwierdzili konieczność kontynuowania akcji. Mało, stwierdzili potrzebę częstszego ich przeprowadzania, gdyż pasażerowie odnoszą się w stosunku do kontrolerów mało arogancko, obrażają. Wywołują burdy i awantury.

Akcja skończyła się dopiero o godzinie 22.00. W międzyczasie rozpoczęła kolejną — akcję „z latarką”.

Późny wieczór. Zmęczenie i refleksje.

★

Przeprowadzono ponad 1500 kontroli, z funkcjonariuszami ZOMO 1.135. Czteryście piętnaście osób ukarano na sumę 22.500 zł. Funkcjonariusze skierowali 6 wniosków do Kolegium Karno-Administracyjnego. Do Izby Wytrzeźwień dowieziono 12 osób. Za nieprzestrzeganie przepisów ukarano 15-tu pieszych. Wylegitymowano 62 opornych pasażerów. Za znieważenie inspektora MPK zatrzymano 1 osobę. Liczby są wymowne. Uczciwość nasza, społeczna pod wielkim znakiem zapytania. Tolerancja społeczeństwa niepokoi. Tej sprawy nie załatwi samo MPK. Pracownicy Wydziału Taryfowo-Biletowego szukają różnych dróg współpracy z zakładami pracy. Zaprosili też do udziału w akcji dziennikarzy gazet krakowskich. Mimo to, wydaje mi się, że w tej walce z oszustami są osamotnieni. Jedynymi, którzy zrozumieli potrzebę przyjsia z pomocą MPK byli ci z ZOMO.

JANINA DZIURO

## DLA OSZUSTÓW

nie jest w życiu. Trzeba być wyrozumiałym — jak spotykam pasażera na gapę, to wiem jak mam do niego podejść. Czasem trzeba zrozumieć. Różnych ludzi spotyka się w tym prawie milionowym mieście. Zdarza się rzeczywiście zrozpaczony, chory — mówi Edward Wójtowicz. Nienaganny pracownik. Przełożeni mówią o nim, że ludzki, że kulturalny, i że wyniki w pracy ma bardzo dobre. A od dwóch lat ani jednej skargi.

Dlaczego tak się dzieje, dlaczego rośnie ilość drobnych oszustw? Jesteście z tymi ludźmi na codzień. Kim oni są?

telskiej w Krakowie radiowozy i milicjanci. Przygotowują się do wspólnej akcji trzynastej już z kolei w tym roku, organizowanej wraz z MPK w ramach operacji „Porządek”. Robią to w czynie społecznym. Widzą potrzebę kontynuowania jej, widzą konieczność podniesienia dyscypliny społecznej.

— Widzimy społeczne uzasadnienie akcji. Ceniemy sobie dobrą współpracę z MPK. Włączamy się w waszą pracę, bo chcemy wam udzielić jak najdalej idącej pomocy. Musimy wyrabiać pozytywne nawyki w społeczeństwie, bo z małych oszustów wyrastają wielki.



# Zadecyduje runda wiosenna

Pilkarze ZKS „Tramwaj” strażaków: samobójczego i zakończyli już zmagania rundy jesiennej w klasie wojewódzkiej seniorów. Mają w swym dorobku 10 punktów i... nadzieje na poprawę lokaty po rundzie wiosennej.

Oto wyniki trzech ostatnich spotkań naszego zespołu: z Czarnochowicami Tramwaj wygrał 2:1 (0:0), przy czym bramki zdobyli Czerniecki i Bielatowicz; później przysła katastrofalna porażka z Wawelem na jego boisku aż 0:6 (0:4); wreszcie 7 bm., na stadionie Dębickiego pilkarze Tramwaju wygrali z Górnikiem Wieliczka 2:0 (0:0).

Pierwsze z wymienionych spotkań stało na niezbyt wysokim poziomie, ale zwycięstwo gospodarzy było zasłużone. „Tramwajarze” przewyższali rywali przede wszystkim dokładniejszym rozgrywaniem piłki.

O meczu z Wawelem nasz zespół chciałby jak najszybciej zapomnieć. Nie w grze „Tramwajarzy” nie kleiło się, goście jakby „przespali” spotkanie. Efekt — wiadomy. Pół tuzina straconych goli i ani jednej honorowej bramki.

Minał tydzień i pilkarze „Tramwaju” przeszli korzystną metamorfozę. Wygrali z Górnikiem gładko, posiadając dość wyraźną przewagę. Padły jeszcze dwie inne bramki dla gospodarzy, jednak sędzia nie uznał ich z powodu pozycji spalonych. Gole padły ze

strzałów: samobójczego i Bzowskiego.

Głębszej analizy występów pilkarzy ZKS „Tramwaj” w rundzie jesiennej dokonamy niebawem.

PIOTR BOROWSKI

W dniu 23. X. 1976 r., w zorganizowanych przez Zarząd Wojewódzki Krakowski Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej i Ognisko TKKF „Asklepios” VII mistrzostwach miasta Krakowa w rzutkach do celu — przeprowadzonych w tym roku z okazji Dnia Wojska Polskiego i dla uczczenia „Dnia Milicjanta” — reprezentacja Ogniska TKKF „Tramwajarz” zdobyła zespołowo II miejsce, ulegając jedynie zespołowi ZSMP-HiL.

Do sukcesu przyczynili się najlepsi zawodnicy „Tramwajarza”, a mianowicie: Janusz Gajda, Zygfryd Fenrych i Zbigniew Karwat.

W punktacji indywidualnej nasi zawodnicy zajęli następujące miejsca:

— mężczyźni: I miejsce — Z. Karwat, IV miejsce — J. Gajda,

kobiety: I miejsce — Rozalia Zięba, 5 miejsce — Zofia Woźdło.

W strzelaniu z wiatrówki: I miejsce — Zdzisław Skubieć, II miejsce — Marek Pawłowski.

Najlepsi zawodnicy mistrzostw dyplomy oraz nagrody rzeczowe.

## Rosną nam nowe kadry

Siatka z codziennymi zakupami, torebka, parasol, pudło z nowymi butami i... tylko dwie ręce. Tak obciążona, próbuje wejść przednim mostem do „10”. Udało się, mimo wysokich stopni i obu zajętych rąk.

Wysiadam na trzecim przystanku, nie warto więc przepychać się w głąb wozu. Stane z boku... właśnie tu... Stojący pasażerów niewiele, ale miejsca siedzące zajęte. Z pierwszego przy wejściu, podrywa się kilkuletnia dziewczynka i z nieśmiałym uśmiechem mówi — proszę...

Dziękuję małej i zapraszam, aby stanęła obok mnie przy oknie. Skorzystała z zaproszenia i od tego zaczęła się nasza rozmowa.

— Jak masz na imię?  
— Renatka... Renatka Kasperek.

— Z kim właściwie to dziecko jedzie? — zastanawia się głośno, tuż nad moją głową, jedna z pasażerek „10”.

— Ja też się nad tym zastanawiałam — wtrąca druga. Najprościej chyba zapytać o to samej dziewczynki.

— Renatko, z kim ty jedziesz?

— Z mamusią.  
— A gdzie siedzi mamusia?  
— Stoi tam, przy cioci... motorniczce.

Faktycznie — wóz prowadzi motorniczka, a obok niej stoi druga osoba. Rozmawiają.

Mała staje się coraz bardziej rozmowna.

— Moja mama też jest motorniczką.

— Tak? A ile ty masz lat Renatko?

— Nie wiem.

— Nie wiesz?

— Nie wiem.

— Nie wiesz?

— Nie wiem.

— Nie wiesz?

— Nie wiem.

— Nie wiesz?

— Nie wiem.

— Nie wiesz?

— Nie wiem.

— Nie wiesz?

— Nie wiem.

— Nie wiesz?

— Nie wiem.

— Nie wiesz?

— Nie wiem.

— Nie wiesz?

— Nie wiem.

Pewien słynny profesor miał zegar z kukułką. Jednego dnia zepsuty zegar zamiast 7 razy wydzwonił 27. Przerażony profesor zrywając się z łóżka powiedział:

— Boże, jeszcze nigdy tak późno nie wstałem!

### W OŚRODKU ZDROWIA

— Zapisalem pani proszki nasenne — mówi lekarz — Wystarczą pani na sześć tygodni.

— Dziękuję, panie doktorze — mówi pacjentka — ale właściwie tak długo nie chciałam spać.

### W RESTAURACJI

— Czy macie tu coś dobrego — pyta gość kelnera.

— Charakter — odpowiada kelner.

## Humor

### ZDZIWIONY

Milicjant zatrzymuje samochód i zwraca się do kierowcy. — Dlaczego nie działają światła wozu?

Kierowca wysiada z samochodu i zdziwiony pyta. — Światła światłami, ale gdzie jest przyczepta?

### SYN

— Słyszała pani! Syn tej Malinowskiej, co to go skazano na pięć lat za manko, wyszedł już z więzienia. Darowali mu rok za dobre sprawowanie w więzieniu.

— Co pani mówi? No to Malinowska musi być dumna ze swojego syna.

### NIE WIEDZIAŁ

W czasie rozprawy sędzia pta oskarżonego:



Rys. Wiesław Fuglewicz

— Czekam na tramwaj wodny, panie władzo...

## ZGADYWANKA

spisywać” kierowniczką Sekcji Księgowości Majątkowej.

Uff, na szczęście wiedziała i za chwilę czarna rozpacz. Oczywiście spis przeprowadzany był źle. Znacząco to dla mnie, że raz jeszcze muszę sprawdzać numery — czasem bardzo dowcipnie poukrywane, a starszy pan, który ze względu na spis musiał odłożyć spotkanie z prokuratorem w sprawie wypadku, jeszcze raz będzie musiał wykonywać trudne ewolucje gimnastyczne, by dotrzeć do numerów poumieszczonych w różnych miejscach na przedmiotach.

Nienawistnie patrzyłam na równiutko wybite cyferki dwóch różnych numerków na tym samym przedmiocie. Który jest właściwy? Znowu pytanie bez odpowiedzi.

Pod koniec ośmiogodzinnego dnia spisywania, po przyłknięciu oczu, jawia mi się równiutkie rzędy cyfr i robi mi się słabo.

Jakiś matematyk mówił mi kiedyś „o pięknym języku liczb”. Niechbym go teraz spotkała. W normalnym, codziennym języku, powiedziałabym co myślę o jego poczuciu piękna.

O 14.25 kończymy w dniu dzisiejszym z „wstrętnymi” cy-

— Dlaczego oskarżony kopnął poszkodowanego w brzuch?

— Bo nie wiedziałem, wysoki sądzić, że on się tak szybko obróci.

### METODA

Mój mąż niczego mi nie odmawia, bo go straszę, że go porzucę.

— Teraz jeszcze ci ta sztuczka się udaje, ale za kilka lat zobaczmy. Postarasz się...

— A to wtedy będą mu mówić, że zostaje.

### POMYLKA

Mały Jasio dobrał się do pudelka z pudrem. Zauważyła to jego młodsza siostra i woła:

— Oddaj to! To jest dla kobiet. Mężczyźni muszą się myć.

### LOGICZNY WNIOSEK

Chłopczyk pyta matkę. — Mam w jaki sposób poznać się z ojcem?

— Pewnego razu wpadłam do rzeki. I już zaczęłam tonąć, kiedy nagle jakiś młody człowiek rzuca się do wody i ratuje mnie.

A po dwóch miesiącach poślubiłam się.

— Aha, teraz rozumiem, dlaczego tato nie pozwala mi się uczyć pływać.

### SPOSÓB

Gość zwraca się do bufetowej w restauracji:

— Ile piwa sprzedaje pani dziennie?

— Dziesięć antyków, a dlaczego pan pyta?

— Bo mam sposób, żebyście sprzedawali dwa razy tyle!

— Ciekawe. A jaki?

— Po prostu, niech pani nalewa pełne kufle.

## Jak się ubrać?

Obecna moda, nie jest wcale korzystna dla przeciętnej kobiety. Dominuje folklor. Znany projektant mody St. Laurent nawiązał do strojów ludowych i wydobyl z nich wiele pięknych fragmentów, które włączył w swoją kolekcję. Wzory zaczerpnięte z folkloru, mogą



rzeczywiście ożywić naszą garderobę, uatrakcyjnić ją. Wiele z tych modnych rzeczy tzw. „pod folklor” z uwagi na marszczenia, fałdy, czy luźny krój całości, odpowiednik jest tylko dla kobiet wysokich i szczupłych. Dla całej reszty, pozostaje zaakceptowanie we własnej garderobie, tylko pewnych akcentów obowiązującej mody, a więc karczów, szerokich rękawów czy nieco obszernie skrojonej całości. Radzę więc „sprawić sobie” suknię lub bardzo modną (wzorowaną właśnie na stroju ludowym) bluzę, pod którą nosić można golfy i przeróżne bluzeczki. Ubranie się w kilka rzeczy na raz „jak cebulka” — nadal modne.

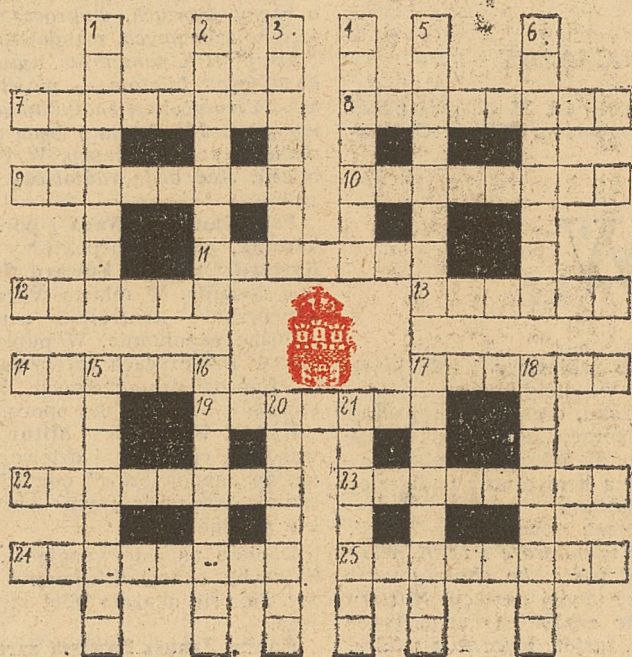


Z zakupem odpowiedniego materiału, tak na suknię, jak i na bluzę, będzie na pewno duży kłopot. Tkaniny spotykane w naszych sklepach nie są ciekawe — zarówno gatunkowo jak i kolorystycznie. Trzeba dobrze szukać, aby znaleźć coś odpowiedniego na zaplanowaną kreację. Z zakupu, należy zupełnie wykluczyć wszelkie krempliny i history. W modzie obecnej obowiązują „miękkie”. Króluje dzianina i dżersej.

Życzę udanych jesienno-zimowych zakupów i wyboru jak najodpowiedniejszego dla swojej sylwetki fasonu.

MARIA

## Krzyżówka nr 22



POZIOMO: 7) Zapowiedź, przewidywanie. 8) Gwara, dialekt. 9) Faszerowane ciasto. 10) Kontroler, inspektor. 11) Ostrzeżenie dźwiękiem. 12) Wstęga. 13) Wyrażanie aprobaty, pochłask. 14) Używany w topografii. 15) Właściciel cudownej lampy. 16) Miejsce ciche i spokojne. 22) Aktywista, społecznik. 23) Poznaję się ją na medycynie. 24) Prowadzi finans na uczelni. 25) Aby być w środku trzeba ją zdobyć.

PIONOWO: 1) Nauka o żywych organizmach. 2) Mechaniczna szczerotka. 3) Metal szlachetny. 4) Zgromadzenie, zjazd. 5) Przemierza pustynie. 6) Szkło w obiektywie. 15) Część centymetra. 16) Miejsce na cenne drobiazgi. 17) Rybki w domu. 18) Jednogatunkowy wielbłąd. 20) Forma, wygląd. 21) Umowa międzynarodowa.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 19

POZIOMO: 7. kanikuła, 8. okultyzm, 9. machorka, 10. operetka, 11. natrysk, 12. prawda, 13. apatała, 14. grzmot, 17. grobla, 19. usterka, 22. siekiera, 23. logarytm, 24. diagnoza, 25. ortalion.

## Dział Specjalnego dzień dzisiejszy i nadzieje

(Dokroczenie ze str. 2)

osób. Mimo dobrych uposażeń (zwłaszcza dla konwojentów), ludzie z zewnątrz nie chcą przychodzić do tego typu pracy. Czyżby odstraszał ich „podział godzin” (12 godzin pracy, 24 wolne, co 8 niedziela również wolna)?

Dział Osobowy stale kieruje zapotrzebowania do Wydziału Zatrudnienia. I co z tego wychodzi? Przeważnie — o ile już się zgłaszają — są to „osobnicy” z nieciekawą przeszłością, lub tacy, co chcieli-

by „spróbować”. A przecież przepisy wymagają niekaralności kandydatów. Przyjmować „majowych pracowników” również nie mamy zamiaru. Sytuacja nie jest więc w tym względzie łatwa, ale mamy nadzieję, że przyszłość będzie łaskawsza.

Na koniec chciałbym podziękować wszystkim pracownikom Działu Specjalnego za dotychczasową dobrą pracę i prosić o „jeszcze”.

Rozmawiał:  
PIOTR BOROWSKI